

# Andrzej Marcinkowski

---

## Moje wspomnienie o marszałku Trąpczyńskim

---

Palestra 48/9-10(549-550), 307-308

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



### **Moje wspomnienia o marszałku Trąpczyńskim**

W numerze 5–6/2003 „Palestry” ukazał się bardzo interesująco napisany, przez p. Krzysztofa Pola, życiorys marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego.

Chciałbym opublikowany materiał uzupełnić moimi wspomnieniami.

1. W czasie powstania warszawskiego w drugiej połowie sierpnia 1944 r. (byłem już po złożeniu przysięgi w dniu 15 sierpnia) otrzymałem rozkaz zameldowania się w Komendzie Placu na Mokotowie przy ul. Odyńca w pobliżu ul. Puławskiej, gdzie odprawił mnie wyższy oficer (major albo podpułkownik) nakazując oddać przesyłkę marszałkowi Wojciechowi Trąpczyńskiemu. Wymienił, co zawiera przesyłka, a mianowicie: korespondencję, lekarstwo na serce o nazwie Coraminadenosin oraz kilogram niepalonej kawy (w czasie wojny naturalna kawa była wprost bezcenna). Wskazał adres – pałac Królikarnia, gdzie miał znajdować się adresat przesyłki. Zostałem adresata w skrzydle, albo w oficynie pałacu w mieszkaniu, a nie w piwnicy, gdzie na ogół ludność cywilna przebywała w czasie powstania. Ucieszył się bardzo z przesyłki, a zwłaszcza z lekarstwa i kawy, bo okazało się, że odczuwa dolegliwości sercowe. Usadził mnie na wielkim krześle gdańskim i wypytywał o sytuację na powstańczym Mokotowie, w powstańczej Warszawie i o sytuacji na frontach, a zwłaszcza na froncie za Wisłą. Utkwiło mi w pamięci, że o wojskach sowieckich za Wisłą nie mówił bolszewicy, czy sowieci, których to określił używali powstańcy, ale Rosjanie, przy czym wyrażał się o nich z atencją i nadzieją.

Nie miałem wówczas szesnastu lat, ale to pozytywne nastawienie do wojsk za Wisłą zdziwiło mnie bardzo. Rozmowa trwała około godziny, a na jej zakończenie marszałek zapytał: „kim chcesz być, gdy dorośniesz?”, na co odpowiedziałem, że adwokatem.

2. Marszałek Wojciech Trąmpczyński zmarł w Poznaniu w dniu 19 października 1953 r. Pochowany został jednak nie na Cmentarzu Zasłużonych na Wzgórzu św. Wojciecha, ale na cmentarzu jeżyckim przy ul. Nowina. Uczestniczyłem w tym pogrzebie. Kondukt prowadził arcybiskup poznański Walenty Dymek w asyście kilku duchownych. W ostatniej drodze towarzyszyła Wielkiemu Polakowi zaledwie garstka ludzi. Poza modlitwami w języku łacińskim trwało przygnębiające milczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że pogrzeb miał miejsce niecały miesiąc po aresztowaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego, co w wystarczający sposób wyjaśnia tę sytuację.

*Adw. Andrzej Marcinkowski*

### **Uzupełnienie Szpalt Pamięci**

Po zapoznaniu się z umieszczonymi w „Palestrze” za maj–czerwiec nr 5–6/2003 r., Szpaltami Pamięci poświęconymi Adwokatowi Aleksandrowi Łopatkowi (1938–2003 r.), stwierdziłem, że w powyższym wspomnieniu pominięto zupełnie, że w okresie aplikacji adwokackiej w latach 1963–1965 sprawowałem wyłączny patronat nad powierzonym mi aplikantem Aleksandrem Łopatką.

Sprawowany 2-letni patronat nad młodym człowiekiem wywarł decydujący wpływ na ukształtowanie osobowości, która osiągnęła tak podkreślone pozytywne następstwa w postaci zdanego egzaminu i uzyskania wpisu na listę adwokatów. Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie przydzieliła adwokatowi Aleksandrowi Łopatkowi siedzibę w Zespole Adwokackim w Węgrowie. Jako patron interweniowałem o przeniesienie siedziby do Zespołu Adwokackiego w Wołominie, motywując potrzebą dalszej pomocy młodemu, nowo kreowanemu adwokatowi. Osiągnęło to pozytywny skutek, co w następstwie stworzyło kilkudziesięcioletnią bliską współpracę i przyjaźń. Adwokat Łopatek stale podkreślał znaczenie w jego życiu adwokata mojej osoby jako patrona.

W takiej sytuacji podnosząc wpływ innych adwokatów na życie zawodowe adwokata Aleksandra Łopatka nie powinno się pomijać roli patrona w Jego życiu zawodowym.

Jako Jego były patron proszę o zamieszczenie tego listu na łamach „Palestry”.

*Adw. Henryk Piłarski*